Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 30 groszy.

№ 13 i 14. (Ogólnego Zbioru 95 i 96). Sosnowiec, 10 Sierpnia 1924 r. Rok IV.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

Prawa i obowiązki członka.

Ostatnie wybory do Kasy Chorych zniewalają nas przypomnieć Członkom o ich prawach i obowiązkach względem własnej organizacji.

Wprowadzając do Związku zasadę apolityczności zwolennicy tego mieli na uwadze istotne korzyści pracownika umysłowego, jakie może mu Związek wyświadczać, trzymając się zdala w pracach zawodowych od wszelkiej polityki.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby Związek poszedł po linji jakiejkolwiek partji politycznej, a zakusów na to było bardzo wiele, nie przedstawiałby tej siły, jaką dziś posiada i nie tworzyłby tej jednolitej zwartej masy pracującej inteligencji.

Związek z całą godnością i największą zabiegliwością staje w obronie praw swych członków, broni ich od wyzysku kapitału i nie odmawia im nigdy swej pomocy, o ile żądania członków nie wychodzą poza ramy naszego statutu i naszej kompetencji.

Odpowiedzialność za pracę i kierunek Związku spada na Zarząd, który, szczególnie w dzisiejszych czasach sanacji Skarbu, ugina się pod ciężarem nawału pracy i dlatego dziś, więcej jak kiedyindziej, potrzebuje solidarnej współpracy wszystkich Członków i bezwzględnego posłuchu we wszelkich akcjach związkowych

O jakąż chodzi tu współpracę i względem czego wymagane jest posłuszeństwo członków? Stojący na uboczu związkowiec, nie interesujący się pracami Związku, słysząc podobne wezwanie Zarządu, mógłby sądzić, że chodzi tu pewnym jednostkom o zaspokojenie swych ambicji, bądź chęci wybicia się tą drogą na wyższe szczeble pracy zawodowej.

Tymczasem rzecz się ta przedstawia dla kierowników Związku w zupełnie odmiennem świetle i dlatego takiego myśliciela uznać należałoby za człowieka zupełnie niezdającego sobie sprawy z odpowiedzialności, jakie ponosić muszą ci ludzie, którzy miast zażywania wypoczynku po całodziennych trudach pracy zawodowej, rzucają się w wir pracy społecznej, by ratować od wyzysku i nędzy rzesze pracownicze, pozostawione własnemu losowi, a najłatwiej ulegające wpływom ludzi podstępnych i złej woli.

Nasz Związek, jak wogóle znaczna część Związków inteligencji pracującej, tem różni się od innych Związków Zawodowych, że faktyczna odpowiedzialność za cały kierunek tego spada na Zarząd, który składa się z ludzi, pracujących, w różnych zakładach przemysłowych, często po kilkanaście kilometrów oddalonych od siedziby Związku i poświęcających swą pracę tej społecznej instytucji zupełnie bezinteresownie.

Tem więc większe obowiązki powinny być każdego członka, a wszelkie zarządzenia Związku powinny być z największym posłuchem wykonywane, by nie pozwolić tym jednostkom, myślącym i pracującym za cały ogół członków, upaść pod ciężarem pracy i nie pozostawiać ich w żadnej akcji związkowej odosobnionymi.

O ileby wszyscy członkowie należnie rozumieli swój własny interes i nie kazali przypominać sobie o swych obowiązkach, wierzyćby należało, że wtedy nie mielibyśmy tylu przeciwników i nie narażalibyśmy się na złośliwe uwagi z ich strony, że nie możemy nigdy żadnej akcji związkowej przeprowadzić solidarnie.

Brak należnego zrozumienia członków co do doniosłości naszej akcji, gdyby ta była prowadzoną solidarnie i z jednakowem zainteresowaniem, nie pozwala nam już dziś postawić Związku na wysokości swego zadania.

To też nie dziw, że nie tylko kapitał wyzyskuje każdy dla nas nie przychylny moment i godzi w jego najżywotniejsze podstawy, lecz przychodzą mu w sukurs partje polityczne, niemogące pogodzić się z tą myślą, że należnie prowadzonym Związkiem może być tylko Związek, stojący zdala od wszelkich partji politycznych.

Dostateczne tego przykłady mogliśmy zaobserwować podczas ostatniego strajku urzędników na kop „Reden" kiedy usłużni łamistrajkowcy dostarczali najfałszywszych wiadomości różnym korespondentom, a ci nie troszcząc się o ich wiarogodność z właściwym sobie tupetem, korzystając z bezkrytyczności swych czytelników, podawali je im do wiadomości.

Przewodnią myślą inspiratorów tych wiadomości, jak również partji, w organach których te fałsze były umieszczane, była chęć rozbicia naszej solidarności i poćwiartowania Związku na małe Związeczki, by ułatwić nie tylko kapitałowi walkę z dezorganizowanymi pracownikami, lecz i partjom — wcielenie powaśnionych i rozbitych na grupki inteligentów — do swych politycznych związków. Czegoż więc Związek ma prawo wymagać od swych członków w podobnych wypadkach? W pierwszym rzędzie szczerości i uczciwości, a nawet ma prawo tego wymagać i od tych, którzy za złamanie koleżeńskiej solidarności zostali usunięci

z szeregów związkowych. Bo czyż Związek, stając w obronie swych zrzeszonych członków nie broni praw i tych, którzy pozostają zdala od Związku. Zdaje się, że tu nie może być mowy o tem, by tak się nie działo i Zarząd Związku moralnie jest przekonany o podobnem twierdzeniu stojących zdala od organizacji, pracowników umysłowych, których potomstwo bezprzecznie przykładniejsze będzie zajmowało stanowisko

Dziś ten i ów przekłada protekcję swych władz zwierzchnich i kontentuje się specjalnymi przywilejami, udzielonymi im kosztem kolegów, lecz właśnie Związek swą pracą stara się upodlenie takie wykorzenić, a w pracy tej dopomoże mu młodsze pokolenie, czego ostatnio miel śmy dowody podczas strajku na „Redenie".

Zachowanie się młodzieży z Akademji Górniczej z Krakowa, odrzucającej ze wstrętem proponowane im korzyści materjalne za działanie na krzywdę swych Ojców i braci jest tego wymownem potwierdzeniem, że przyszłość będzie lepsza.

O prawach i obowiązkach członków możnaby pisać całe tomy, możnaby przytoczyć tysiące przykładów opieszałości członków względem Związku i tą drogą starąc się wpłynąć na mniej świadomych, by nie tylko dbali o swoje prawa, lecz nie zapominali również o obowiązkach względem własnej organizacji

Głównym zadaniem obecnego artykułu, jest pod kreślenie zaniku tego obowiązku u wielu z pośród członków, ujawnionego przy ostatnich wyborach do Kasy Chorych, a głosu ących na różne ugrupowania polityczne, przeciwstawiające się wymogom ubezpieczonej inteligencji pracującej

Z poniżej podanego zestawienia głosów poszczególnych list Wyborców do Rady Kasy Chorych, przekonamy się najdokładniej o braku zrozumienia członków o ich obowiązkach, tworzeniu jednolitego frontu — celem obrony ich własnych postulatów.

Niejednokrotnie dały się słyszeć narzekania na brak własnego przedstawiciela w Sejmie, ktoremu by powierzono specjalną pieczę obrony postulatów, wnoszonych tam przez Związki inteligenckie, a stojące na gruncie apolitycznym. Lecz cóż mówić o solidarnem głosowaniu członków na kandydata, któremu niejednokrotnie wypadłoby zająć w głosowaniu polityczne stanowisko, gdy przy wyborach do Kasy Chorych, instytucji społecznej, apolitycznej, rozporządzającej funduszami samych ubezpieczonych, ujrzeliśmy rozbieżność w zachowaniu się członków, wyrażających swą zgodę na pomieszczenie ich choćby nawet na 120-miejscu listy wyborczej, przeciwnej związkowej, bez najmniejszego protestu z ich strony.

Potrzebę wystawienia własnej listy kandydatów uznano już na Walnych Zgromadzeniach w 1921 roku, jak i w roku ubiegłym, bo któż naszych spraw w Kasie Chorych bronić będzie bezinteresowniej i owocniej jak nie nasi przedstawiciele, którym powierzamy obronę naszych warunków pracy i płacy w różnych zrzeszeniach przemysłowców i od których wymagamy godnej i solidarnej reprezentacji Związku.

O Kasie Chorych i o obowiązkch członków, solidarnego głosowania na listę związkową pisaliśmy niejednokrotnie. W tej sprawie pisaliśmy wiele w Nr. 53 „Związkowca Polskiego" z dnia 20 września ub. r. i dlatego przy obecnych wyborach nie staraliśmy się przypominać członkom, jak winni zachować się przy obecnem głosowaniu, sądząc, że uprzednie artykuły nasze, pozostawione bez protestu, znajdą należne zrozumienie członków.

Zawiedliśmy się jednak sromotnie. W pierwszym rzędzie skorzystały z tego różne partje, a następnie przeciwnicy nasi, którym tak wielce przeszkadza nasza solidarność i apolityczność

Leżą przed nami odezwy i afisze przedwyborcze i na każdej z tych odezw spostrzegamy — jedno życzenie — chęć opanowania rządami Kasy Chorych Co tam obietnic, co tam obelg nawet miotanych na swoich tak niedawnych sprzymierzeńców! Jedna tylko odezwa nasza wyróżnia się szczerością nie obiecuje nic, bo rozumie dobrze, że sprawami Kasy rządzić muszą przedewszystkiem ubezpieczeni, dalecy od wszelkiej polityki, mający jedynie dobro tych najnieszczęśliwszych, potrzebujących porad lekarskich.

Nie staraliśmy się agitować przy wyborach, nie krytykowaliśmy żadnych list, a jednak, prawie że wszystkie polityczne ugrupowania napadały na nas bezustannie, zarzucając nam egoizm klasowy, brak zrozumienia patrjotycznego, przedstawiając nas jako ludzi rozbijających jedność narodową i t. d. i t. d. My staliśmy i stoimy nieugięci na stanowisku obrony interesów, nie tylko inteligencji pracującej, lecz wszystkich ubezpieczonych, trzymając się zdala od wszelkiej polityki, I szlibyśmy tak dalej, bez głosu protestu, gotowi współpracować z każdym podobnie rozumiejącym gdyby nie mylne komentowanie wyników wyborów i chęci dalszego obałamucania, nie tylko ogółu ubezpieczonych, lecz i opinji publicznej.

Pomijamy na razie wszystkie inne listy, a zwrócimy dziś uwagę na listę „Reformy Kasy Chorych", której specjalnie zależało na tem, by Związek nasz nie wystawiał własnej listy.

Na licznych wiecach przedwyborczych, starano się przekonać inteligencję pracującą o bezcelowości wystawiania przez Zarząd własnej listy, zabiegano nad rozbiciem naszej jedności i podporządkowaniem naszych poglądów swym własnym, tak rażąco sprzecznych z potrzebami ubezpieczonych. W tym celu umieszczono na liście 120 kandygatów, by między nimi umieścić aż 60 członków Związku, celem łatwiejszego obałamucenia innych i tą drogą wykorzystać brak agitacji ze strony Związku i dać członkom do zrozumienia, że między nami zawarte zostało porozumienie co do wystawienia wspólnej listy kandydatów.

W istocie wielu członków, figurujących na tej liście było podobnego mniemania, lecz po otrzymaniu odpowiednich wyjaśnień z oburzeniem odwrócili się od tych, którzy tak nieetyczną drogą chcieli wprowadzić dezorganizację w nasze szeregi.

Nie poprzestano na powyższych koncepcjach, a wykorzystując szpalty swego organu prasowego rozpoczęto dalszą kampanję ataków na nasz Związek, drukując naprzykład w „Iskrze" Nr. 157 z dn. 13 lipca r. b. nowe brednie o rozbijaniu społeczeństwa na zawody

Krótka jest pamięć inspiratorów tej listy. Należy więc im przypomnieć, że w 1921 roku sami pochwalali podobne nasze stanowisko, lecz widocznie czynili to dlatego, że wtedy nie stawali z nami do współzawodnictwa.

Zarzucają nam również brak patrjotyzmu narodowego, ale nie wspominają ani jednym słówkiem o odmowie połączenia się z nimi listy Nr. 5— wyborców Chrześcijańsko — Demokratycznego Stronnictwa

Niema też ani słówka usprawiedliwienia, czemu narodowi przedstawiciele przeciwstawiają się sobie na listach przemysłowców, a tyle łez wylewają nad brakiem naszej świadomości politycznej. Daremne żale i wymyślania. Ogół pracowników umysłowych, choć trudno dziś jeszcze powiedzieć to o wszystkich, jed-

nak świadom jest swych czynów i obowiązków i dlatego nie pozwoli się nadal wyzyskiwać działaczom partyjnym, przedewszystkiem w tych sprawach, od których polityka winna być zupełnie usuniętą.

Nam nie zaimponują podawane w „Iskrze“ kilkunastotysięczne ilości członków! Każdy inteligent dobrze wie, że Zagłębie Dąbrowskie nie może posiadać takiej ilości inteligentów ito jeszcze ubezpieczonych w Kasie Chorych, a więc ci co głosowali na własną listę Związkową stanowią jednak 50% ubezpieczonych, a nie znikomy procent, o czem z taką przesadą pisze ów korespodent.

Pewna część, członków niezdających sobie sprawy ze swych czynów, ewentualnie błędnie zaagitowana głosowała na listę Nr. 4 i inne. O tem dokładnie informują załączone tabelki. Pocieszamy więc autora owego artykułu w „Iskrze“, że, niestety, byli tacy. którzy dali się uwieść agitacji i głosowali przeciw Związkowi, a głosując na listę „niezawodową“, głosując przeciw Związkowi do którego należą, popełnili, tak jak pisze korespodent „Iskry“ — „n i e p r z y z w o i t o ś ć“. —

Wykaz oddanych głosów na poszczególne listy przy wyborach w d.d. 28 i 29 czerwca 1924 r. do Rady Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu.

	Lokale wyborcze	Oddano głosów na listy 1	2	3	4	5	6	Unieważniono głosów z listy Nr. 6
1	Czeladź	151	1295	118	48	—	57	5
2	Saturn	160	1735	22	112	1	60	6
3	Bobrowniki	32	39	—	4	—	—	—
4	Jowisz	64	337	36	56	—	15	1
5	Grodziec II	105	1070	61	53	6	67	4
6	Solway (Grodziec) .	41	243	104	7	1	54	2
7	Strzemieszyce . . .	82	367	—	8	1	4	2
8	Niemce	265	760	8	22	1	86	2
9	Juljusz	230	699	23	37	—	92	3
10	Mortimer	37	1047	104	70	54	18	3
11	Ząbkowice	47	235	—	26	—	—	1
12	Zawiercie (ul. Tow.)	99	205	54	33	16	1	6
13	„ T-wo Akc.	293	661	426	28	183	6	6
14	„ ul. Nowofabr	314	615	720	5	196	4	10
15	„ Hulczyński	34	268	130	17	3	27	5
16	Łazy	12	30	3	11	6	3	—
17	Poręba	150	109	15	18	—	19	2
18	Myszków	189	1	19	18	4	3	1
19	Żarki	5	1	3	—	—	—	—
20	Sosnowiec-Środula .	185	575	126	92	24	39	8
21	„ Wawel . .	194	1193	186	110	48	33	5
22	„ Szeroka .	209	1399	418	151	104	8	5
23	„ Siedlce .	93	1333	84	62	53	63	3
24	„ Renard .	192	844	88	109	1	18	—
25	„ Środula .	259	1296	176	52	99	39	4
26	Milowice	75	1644	233	34	9	49	3
27	Klimontów	356	630	66	69	9	3	—
28	Niwka	344	1317	12	148	—	26	11
29	Będzin	71	1564	42	46	103	12	11
30	Łagisza	28	279	—	8	—	23	4
31	Siewierz	29	46	—	6	1	—	—
32	Mieżęcice . . .	1	50	1	2	2	6	—
33	Wysoka	112	179	—	4	—	—	—
34	Poraj	3	—	—	1	—	1	—
35	Flora	46	540	1	39	1	98	—
36	Dąbrowa Sobiesk .	70	1582	81	81	160	31	6
37	„ Kościuszki	87	1427	64	60	126	64	4
38	Franko-Włoskie . .	135	847	31	26	58	68	—
		4849	26512	3444	1673	1270	1097	123

Porównawcza tablica oddanych głosów przy wyborach do Pow. Kasy Chorych w 1921 roku i 1924 roku.

	Lokale wyborcze	Oddano głosów na listę Związkową 1921 r	1924 r.
1	Sosnowiec	195	210
2	Milowice	162	49
3	Saturn	155	60
4	Klimontów . . .	55	3
5	Niwka	184	26
6	Będzin	8	12
7	Czeladź	109	57
8	Strzyżowice . . .	8	6
9	Bobrowniki . . .	—	—
10	Wojkowice (Jowisz) . .	63	15
11	Grodziec	182	121
12	Łagisza	28	23
13	Dąbrowa	227	261
14	Strzemieszyce . . .	2	4
15	Ząbkowice	—	—
16	Zagórze	45	18
17	Niemce	173	178
18	Zawiercie	52	38
19	Łazy	3	3
20	Wysoka	47	—
21	Siewierz	—	—
22	Poręba	2	19
23	Myszków—Poraj . . .	20	4
		1720	1097

Koledzy! W rękach Waszych—przyszłość Związku, zasilajcie go wolnymi funduszami.

Ś. p. Włodzimierz Majewski

Członek Założyciel Pol. Zw. Z P P. i H w Sosnowcu, zasłużony członek Oddziału „Niemce“ Sztygar powieszchni kop. Juljusz, zmarł 4 lipca 1924 roku r., przeżywszy lat 48

Cześć Jego pamięci.

Od Zarządu.

Zanim będziemy mogli podzielić się z Kolegami dalszemi wynikami w sprawie wprowadzenia w biurach kopalnianych w Zagłębiu Dąbrowskim przez Zarządy poszczególnych towarzystw 8 o godzinnego dnia pracy, uważamy za wskazane podać pierwsze rezultaty, jako wyniki uchwały ogólnego Wiecu pracowników umysłowych przedsiębiorstw górniczych z dnia 6 lipca r b

Załączamy odpis listu do Rady Zjazdu i odpowiedź jej, która dokładnie zaznajomi kolegów z zajętym przez Radę Zjazdu nieprzychylnym stanowiskiem w sprawie naszego postulatu.

Odpis
9 lipca 1924 roku

Do
Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych
w Dąbrowie

W myśl naszego oświadczenia na ostatniej konferencji w dniu 30 czerwca b r. propozycię W Panów przedłużenie czasu pracy w biurach, przedstawiliśmy na ogólnem zebraniu pracowników przemysłu górniczego, które się odbyło dnia 6 lipca b. r.

Ogólne zebranie pracowników w uchwalonej rezolucji, wypowiedziało się przeciwko przedłużeniu czasu pracy w biurach i uznało stanowisko Związku w tej sprawie za całkowicie odpowiadające stanowisku ogółu pracowników.

Wobec sprzecznych stanowisk Rady Zjazdu i P. Z. Z. P. P. i H. sprawa stanęłaby na martwym punkcie i dlatego ogólne zebranie proponuje rozstrzygnięcie sprawy przez arbitraż Rządu. Prosimy zatem uprzejmie o wyrażanie zgody na arbitaż rządowy w sprawie czasu pracy w biurach i oddanie jej wspólnie do rozstrzygnięcia Komisji, której przewodniczącego wyznaczy Ministerstwo Pracy.

Sądzimy, że różnica zdań w sprawie projektowanego przedłużenia czasu pracy, pomiędzy pracownikami, a Radą Zjazdu, którą decyzja przedstawiciela Rządu wyrówna, nie wpłynie na zwłokę w otrzymaniu od W Panów kontrprojektu umowy zbiorowej i w ustaleniu innych warunków pracy i płacy pracowników przemysłu górniczego,

Ponieważ spór o czas pracy może być rozstrzygnięty w krótkim czasie, prosimy również o interwencję, ażeby przedsiębiorstwa, należące do Rady Zjazdu, przed załatwieniem tej sprawy przez arbitaż, czasu pracy w biurach nie przedłużały.

W przekonaniu, że stanowisko ogółu pracowników znajdzie całkowite zrozumienie W Panów

łączymy wyrazy poważania

Sekretarz Jeneralny (—) *M. Łaszczyński*

Prezes (—) *W. Grunwald*

Odpis

Rada Zjazdu
Przemysłowców Górniczych

№ 3222
IV - 21

Do Zarządu
Polskiego Związku Zawodowego Pracowników
Przemysłowych i Handlowych
Sosnowiec
ul. Warszawska № 22

Potwierdzając odbiór listu W Panów z dn. 9-go b m. mamy zaszczyt oświadczyć, że na Ich propozycję odwołania się do czyjegokolwiek arbitrażu zgodzić się, niestety, nie możemy, gdyż sprawa ośmiogodzinnego dnia pracy w biurach T-w górniczych jest w obecnych tak dla naszego przemysłu trudnych warunkach i w naszem przekonaniu sprawą, wymagającą niezwłocznego załatwienia.

Arbitraż Rządu wykluczamy również ze względów zasadniczych, t zn. ze względu na odnośne ustawy o pracy, nam dostatecznie znane i nas już obowiązujące.

Wobec tego, że W Panowie nie uwzględnili tylekrotnie podkreślanych życzeń i w stosunku do tej sprawy nie dali nam odpowiedzi zadawalniającej w terminie przez nas wskazanym, poczytujemy za obowiązek W Panów zawiadomić, że sprawa ta, jako sprawa paląca, zostanie załatwioną przez każde towarzystwo oddzielnie i wewnętrznie.

Z poważaniem
w/z Sekretarz Rady Zjazdu
(—) *Radzimiński*

Głos rozpaczy!

Brak zabezpieczenia na starość, brak ustawodawstwa, zniewalacającego kapitalistów do zaopiekowania

KOLEDZY! Pamiętajcie o regularnej wpłacie składek.

się steranym i wypracowanym pracownikiem, skazał dużą ilość tych nieszczęśliwych na śmierć głodową.

Do tej kategorji skazańców ja właśnie należę. Przepracowawszy w jednym z towarzystw w Zagłębiu z górą 35 lat nie przypuszczałem nigdy, by po wyeksploatowaniu moich młodych lat i sił, dziś spotkała mnie taka nagroda za mą uczciwą pracę ze strony towarzystwa.

Dawni moi chlebodawcy tłómaczą swoje bezlitosne postępowanie stagnacją w przemyśle, nie pomnąc, zdaje się rozmyślnie, o tak niedawnym jeszcze żniwie, z którego zbierano pomyślne plony, dzieląc je pośród tych, którzy dziś pozostawiają nas bez kawałka chleba.

Przed wojną pobierałem skromne wynagrodzenie, umożliwiające mi utrzymanie, nietylko rodziny, lecz pozwalające poza potrąceniami do Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, będącej wówczas nadzieją ratunku na starość, odkładać jeszcze każdomiesięcznie na „czarną godzinę" po parę rubli.

Pracując uczciwie, bez żadnych ubocznych zysków, cieszyłem się nadzieją, że z chwilą utraty posady na starość módz będę z zaoszczędzonych funduszów założyć własny, choćby nawet nieznaczny interes handlowy, by tą drogą zarobić na kawałek niezależnego chleba.

Długo żyłem tą myślą, dokładając wszelkich zabiegów, by potomstu swemu umożliwić sposób zarobkowania a Ojczyźnie przysporzyć dobrych obywateli i sił do pracy.

Z chwilą czasu dwie córki moje ukończyły średnie zakłady naukowe, syn zaś kształcił się na politechnice pełen zawsze nadziei, że po ukończeniu studjów i otrzymaniu dyplomu inżyniera, nie pozwoli ojcu zajmować się na starość handlem i dopomoże mi przeżyć te ostatnie lata bez troski o jutro i łaski tych, którzy wyeksploatowali me siły i lata.

Życie jednak nigdy nie układa się podług wymarzonych planów. Jedna z córek w brew memu życzeniu wyszła za mąż za skromnego urzędnika fabrycznego, choć człowieka zacnego, lecz ubogiego; druga wyuczywszy się pisać na maszynie, a że los nie obdarzył jej majątkiem, natura urodą, zmuszona została poświęcić się pracy biurowej, by tą drogą zapracować na siebie. Syn zaś, pełen uczuć patrjotycznych, wyruszył na pole walki, by w czasie europejskiej wojny walczyć o dawne granice Polski i dać możnym swobodę dalszego wzbogacenia się i umożliwienia im dania potrzebującym — sposobu zarobkowania.

Z chwilą tą rozegrał się życia mego pierwszy akt dramatu. Ze łzą w oku, a radością w sercu, że syn mój walczyć będzie w mundurze ułana, pożegnałem go wyekwipowawszy swym kosztem, by go już więcej nie ujrzeć. Zginął na polu walki, przeszyty kulą nieprzyjaciela. Umierając ubolewał że nie ujrzy niepodległej Polski i uniezależnionego rodzica. Przyszły dla mnie chwile udręczeń. Długo walczyłem z sobą, by przezwyciężyć tę boleść, która odbierała mi chęć do dalszego życia. Dopiero odzyskana niepodległość kraju odsunęła z przed mych oczu te mgły smutku, które zasłaniały mi uśmiech słońca codziennego.

Nadzieja, że w wywalczonej krwią synów naszych i braci Ojczyźnie, życie ludzkie ułoży się sprawiedliwiej i dla nikogo w niej nie zabraknie warsztatu pracy, pozwoliła mi stopniowo goić ciężką ranę w sercu i łudzić się, że w własnym kraju życie nasze nabierze większej wartości.

Wszystko to było złudzeniem, bo fakty nie kazały długo czekać na siebie. Długotrwała wojna, zmienione warunki życiowe pochłonęły wszelkie zaoszczędzone przezemnie fundusze, o znaczny kapitalik, złożony w Kasie Pożyczkowo Oszczędnościowej oficjalistów towarzystwa, dzięki niezaradności zarządu tej kasy stracił zupełną wartość. I tak, gdy za swe złożone tam fundusze, mogłem przed wojną kupić dość znaczny domek, dziś ledwie one starczyć mogły na kupno pary obuwia, a nowe oszczędności wobec ciągłej dewaluacji marki nie mogły mieć należnego znaczenia.

Pozbyłem się również od chwili wybuchu wojny wszelkich kosztownych przedmiotów, jedne spieniężając na dokompletowanie skromnego, wojennego budżetu, drugie składając w ofierze na skarb narodowy, wierząc zapewnieniom swych pracodawców, że jutro będzie lepsze, a tylko ten czas krytyczny należy przetrwać.

Przetrwałem, lecz gdy nadeszły chwile unormowania wartości monety, gdy puszczono w obieg polski złoty, naraz doznałem większej nędzy i dowodów bezlitosnej gospodarki swego chlebodawcy, który tak solennie zapewniał mnie o swej życzliwości dla pracowników.

Przemysł nie mogąc w tych nowych warunkach otrzymywać kolosalnych zysków, a chcąc za wszelką cenę zyski te utrzymać, choćby w przedwojennych normach, postanowił kosztem zubożałego pracownika plany swoje zrealizować, odbierając mu wszelkie zdobycze lat ubiegłych, nie bacząc na metody swych zarządzeń w tej akcji.

Nieubłagany los prześladował mnie ciągle. Po utracie syna i pozbycia się wszelkich oszczędności, zadawalniałem się swą skromną posadą żyjąc szczęściem pozostałych swych córek. Lecz i to szczęście niedługo mi się uśmiechało. Zięć mój został zredukowany, a jako ubogi człowiek i niemogący otrzymać gdzieindziej zajęcia, zamieszkał wraz z całą rodziną u mnie. Niedługo czekałem na powrót do domu zredukowanej młodszej córki, którą pozbawiono pracy ze względu, że ma ojca, który jeszcze zarabia.

Wszystkich przygarnąłem do siebie, dzieląc się z nimi każdym kawałkiem chleba, odmawiając sobie wszelkich rozrywek, by tyko na ten chleb codzienny starczyło.

Nie dość było tej biedy, bo oto i ja wkrótce otrzymuję wymówienie, tłómaczone konieczną redukcją, podpisane bez najmniejszego drgnięcia ręki możnego i sytego chlebodawcę.

Głos rozpaczy wyrwał mi się z piersi, lecz nie z obawy o siebie samego, lecz o swą rodzine, której skrzydła podcięto do dalszego lotu.

Koledzy! Regulujcie zaległe składki i pamiętajcie, że niema Związku silnego bez mocnych funduszów.

Pozbawiono mnie i całą rodzinę chleba, zostaliśmy bez najmniejszych środków do życia, chętni zawsze do pracy, której nam dziś nikt udzielić nie chce.

Co począć, za co kupić ten kawałek chleba, pytam nie Was, panowie koledzy, lecz opływających w dostatkach, obojętnych na nędze tych, którzy im dopomogli do ich dobrobytu.

Długoletni pracownik.

Sprostowanie.

W nr. 11-ym „Związkowca Polskiego" z dn. 20 czerwca b. r. w artykule „Praca społeczna czy zemsta osobista" błędnie podano wiadomość, jakoby p. Stadnicki miał być usunięty ze Związku.

Pomyłkę tę, jako niezgodną z rzeczywistością obecnie prostujemy.

Redakcja

Z życia Oddziałów.

Jaworzno.

W dniu 6-ym lipca b. r. Zarząd Jaworznickiego Oddziału zwołał Walne Zgromadzenie członków, na którem byli obecni delegaci Głównego Zarządu w osobach kol. kol. Włodzimierza Grunwalda, Jana Pieczyńskiego i Macieja Łaszczyńskiego

Kolega Józef Ulewicz w zastępstwie bawiącego na urlopie Prezesa Oddziału kol Bandasa otworzył posiedzenie i powitał w imieniu Oddziału kolegów i delegatów z Sosnowca

Bardzo licznie zgromadzeni członkowie, godnie reprezentowali swój Oddział, wykazując tem głębokie zrozumienie potrzeby organizacji, jak również dając dowód, że niedarmo Oddział Jaworznicki nosi nazwę kolebki ruchu zawodowego inteligencji w Małopolsce.

Kol. wiceprezes Ulewicz dał obszerne sprawozdanie z dzialalności Zarządu Oddziału i z 1-go Zgromadzenia Delegatów P. Z Z. P. P. i H. w Sosnowcu z dn. 18 maja b. r.

Podkreślić należy, że Zarząd Oddziału pierwszy zastosował się do obowiązującego Oddziały regulaminu zaznajamiając swych członków z zapadłą uchwałą na Zgr. Delegatów.

W nadwyraz rzeczowej dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy, poruszone były sprawy nie tylko lokalne, lecz i ogólno związkowe. Zebrani po wysłuchaniu przemówień i danego przez kol prezesa Grunwalda sprawozdania z działalności, Zarządu Głównego, wyrazili jednogłośnie podziękowanie Zarządowi, tak Głównemu jak i Oddziału, za owocną i niestrudzoną pracę.

Następnie kol Łaszczyński pokrótce zreferował zabiegi Związku i Zrzeszenia w Warszawie nad wprowadzeniem do ustawodastwa państwowego tak niezbędnych dla dalszego rozwoju Związku ustaw o ubezpieczeniu inteligencji pracującej umysłowo na wypadek bezrobocia, o najmie oficjalistów i o obowiązkowem uznawaniu przez przemysłowców zbiorowych umów.

Poruszoną sprawę miejscowej samopomocy koleżeńskiej, przekazano Zarządowi Oddziału do zreferowania na następnem specjalnie ku temu zwołanemu zebraniu.

Przy zamknięciu zgromadzenia kol Grunwald w imieniu Głównego Zarządu dziękował w serdecznych słowach Zarządowi Oddziału za owocną współpracę, a członkom za poważne prowadzenie obrad i tak znaczne interesowanie się sprawami Związku.

Należy nadmienić, że w toku dyskusji nie dało się odczuć w żadnem z przemówień członków najmniejszej pretensji do Zarządu za nie wykonanie tych, lub owych postulatów, dając tem dowód należnego rozróżniania rzeczy możebnych od niemożebnych do wykonania

Oddział Jaworznicki, jak i wiele innych w Małopolsce, daje gwarancję, że praca Związkowa choć powolnym i miarowym krokiem zdąża jednak systematycznie do upragnionego i właściwego celu.

Tenczynek.

Zarząd Tenczyńskiego Oddziału zwołał w dniu 22 czerwca b. r. Walne Zgromadzenie do Sali Urzędu gminnego w Krzeszowicach.

Na Walne to Zgromadzenie przybył prezes Związku kol. Grunwald, powitany życzliwie przez prezesa Oddziału kol. Niziołka i członka Zarządu kol. Drozdowskiego Szymona.

Niestety skonstantowano, że członkowie Oddziału nie doceniają należnie prac Związkowych i tak nielicznie uczęszczają na Zgromadzenia.

Z odczytanego protokółu przekonano się jednak, że Zarząd dokłada swych zabiegów, by opieszałych zainteresować sprawami społecznemi i wciągnąć do wydatniejszej pracy związkowej

Również kol. Grunwald po zaznajomieniu zebranych z pracami Głównego Zarządu wyraził życzenie by wysiłki jednostek uwieńczone zostały pomyślnemi rezultatami.

Po przedysputowaniu i uchwaleniu różnych spraw miejscowych zgromadzenie zakończono życzeniem częstszego zwoływania posiedzeń przy liczniejszem gronie członków.

Dąbrowa.

Choć po ostatnich wypadkach w Oddziale tutejszym należałoby zwołać Walne Zgromadzenie członków, celem dania im szczegółowego przebiegu ze strajku na kop. „Reden", jak również sprawozdania ze Zgromadzenia Delegatów w Sosnowcu, jednak nie

czekając na to, pożądanem jest dziś wspomnieć o innych wydarzeniach, zaszłych na poszczególnych grupach naszego Oddziału.

Pierwszą ważną sprawą jest wprowadzenie 8-mio godzinnego dnia pracy w biurze T-wa Francnsko-Włoskiego, jak również oznajmienie Zarządu T-wa „Flora" swoim pracownikom, że z dniem 1-go sierpnia b. r praca w biurze trwać będzie osiem godzin.

Ogół pracowników tych towarzystw, dotknięty silną despresją duchową, pełny obawy o swą przyszłość, z cichym pomrukiem przyjął do wiadomości utratę zdobyczy, tak niezbędnej pracującym umysłowo poddając się tym krzywdzącym rozporządzeniom, i pozostając w przeświadczeniu, że odpowiedzialność za złamanie uchwał członków Związku nie oni ponoszą, lecz ci, którzy ujawnili zdradę w prowadzonych akcjach związkowych i nie wykazali najmniejszego zrozumienia potrzeby solidarnej obrony spraw znękanej, zubożałej i steryzowanej rzeszy pracowniczej.

Z przykrością zaznaczyć należy, że składki członkowskie wpływają opieszale. Znaleźli się nawet i tacy członkowie, którzy nie czekając, aż Związkowi zostaną wypłacone pożyczki podczas strajku na „Redenie" już obecnie żądają zwrotu swych wpłaconych sum, nie bacząc na uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku i na wezwanie Zarządu co do przekazania tych sum na rzecz funduszu strajkowego.

Należałoby, aby koledzy mężowie zaufania, członkowie miejscowego Zarządu wzbudzali większe poczucie obowiązku w tych nielicznych członkach, dla których, wątpliwem jest, by te minimalne wpłaty stanowiły takie różnice w budżecie.

W grupie „Reden" zaszły też poważne zmiany. Łamistrajkowcy czują się więcej swobodni pewni siebie, bo Zarząd tej kopalni znowu usunął pięciu naszych kolegów, pozbawiając ich kawałka chleba dopiero w przeddzień wygaśnięcia pierwszego terminu wymówienia im pracy za udział w strajku. Termin ten miał być, w myśl zawartej umowy u p. Inspektora Pracy, przyśpieszony, lecz niestety, warunków nie dotrzymano, a wykorzystano dobrą wiarę swych pracowników, by ich dziś tak skrzywdzić. Trudno, zaiste, dziwić się obcemu kapitałowi, że nędza polskiego urzędnika jest mu zupełnie obojętna, lecz dziwić się należy Polakom, ludziom, stojacych na odpowiednich stanowiskach, że są zła tego doradcami. Jedynym naszym szczęściem jest, że granice Polski daleko są posunięte poza wpływy tutejszych warunków pracy, bo dla uczciwego pracownika ta nasza polska ziemia nie poskąpi chleba, a otoczenie w jakim się znajdzie gdzieindziej, będzie mu życzliwszem i szczerszem —

Ostrowiec.

W niedzielę dnia 6.IV 1924 r. odbyło się w Ostrowcu Walne Zgromadzenie Oddziału P. Z. Z. P. P. i H. przy udziale 38 członków Związku. Zebranie otworzył kol. Maliszewski witając przedstawicieli Zarządu Głównego, Sekretarza Jeneralnego kol. M Łaszczyńskiego, następnie zdał sprawozdanie z działalności zarządu za okres ubiegły.

Kol. Łaszczyński w długim wyczerpującym przemówieniu, zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Gółwnego, przedstawił jego pracę w bardzo ciężkich warunkach, wspominając o interpelacji w sejmie i u rządu o rozszerzeniu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia na pracowników umysłowych, o połączeniu się ze Związkiem Małopolskim, oraz o zorganizowaniu się Zrzeszenia Związków w Warszawie co jest również zasługą Zarządu Związku w Sosnowcu. Jak również wspomina o nieprzychylnem stanowisku przemysłowców względem pracowników, którzy wymawiają gremjalnie posady pracownikom po cichu, aby ich potem przyjąć na nowo na gorszych warunkach. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu wytworzyła się dyskusja w której obecni wzięli bardzo czynny udział, oraz uchwalili następujące rezolucję: Ogólne Zebranie P. Z. Z. P. P. i H. Oddział w Ostrowcu, wzywa Zarząd do przeprowadzenia uznawania Związku przez Zakłady Ostrowieckie. Formę uznawania pozostawia Zarządowi.

Poczem przystąpiono do wyborów: Zarządu, Komisji Rewiz. Sądu Koleżeńskiego i Delegatów na Walne Zgromadzenia do Sosnowca.

Po dokonaniu wyborów poruszono jeszcze kilka spraw jak kupno akcji Banku Polskiego dla członków Oddziału, urządzania odczytów i pogadanek dla inteligencji i t. p.

Na zakończenie kol. Ryttel w serdecznych słowach podziękował w imieniu zebranych kol. Łaszczyńskiemu za odwiedziny Oddziału, prosząc o wyrażenie słów uznania za Jego pracę i Zarządowi w Sosnowcu.

Na tem zebranie zakończono!

Jowisz.

W dniu 26 lipca b r. o godz. 8 wieczorem w klubie pracowników na kopalni Jowisz Zarząd Oddziału Saturn zwołał zebranie członków miejscowej grupy.

Na zebraniu tem obecny był prezes Związku kol. Grunwald, oraz członkowie Zarządu kol. kol. Pieczyński i Radziszewski.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Oddziału kol. Radziszewskiego, zebrani uprosili na przewodniczącego kol Włodarczyka, a na Sekretarza kol. Górnickiego.

Kol. Ruzikowski, jako dotychczasowy Zastępca prezesa Oddziału Saturn na grupę Jowisz, zdał sprawozdanie ze skromnej pracy członków grupy, utyskując na ogólną ich apatję i małe dotychczasowe interesowanie się sprawami Związku.

Kol Rudziszewski postawił w imieniu Zarządu Oddziału następujące wnioski:

a) Wybór 3-ch członków celem dokompletowania Zarządu Oddziału i utrzymania ścisłego kontaktu we wszelkich pracach Związkowych

b) Wybór 3-ch delegatów na Walne Zgromadzenia delegatów do Sosnowca

c) Obowiązkowe uregulowanie zaległych składek ratami w najbliższych 3-ch miesiącach

Po dość długiej dyskusji i danych w tej sprawie wyjaśnieniach przez kol. kol. Pieczyńskiego, Radziszewskiego i Włodarczyka przystąpiono do głosowania.

Olbrzymią większością głosów powołano:

a) do Zarządu Oddziału kol. kol Włodarczyka, Kużaka i Kozłowskiego

b) na delegatów na W. Z. D. w Sosnowcu kol. kol. Kowalczyka, Kubiczka i Hryniewskiego.

c) Zaległe składki zobowiązano się uregulować w 3-ch ratach i wyniesiono rezolucję regularnej opłaty następnych składek.

Po załatwieniu wielu innych spraw miejscowych zabrał głos kol Grunwald dając wyczerpujące sprawozdanie z działalności Głównego Zarządu i odpo-

wiedzialności za wszelkie prowadzone akcje w tym krytycznym czasie dla naszego Związku.

Wskazał w swej mowie na zbyt wielkie wymagania niektórych członków, gdy tymczasem ci niespełniają względem Związku swych własnych tak nieznacznych nawet obowiązków.

Niezrozumienie to powstało wskutek bardzo długich anormalnych warunków życia związkowego, kiedy Zarząd zbyt był zaabsorbowany ciągłemi regulacjami płac, odkładając na plan drugi prace kulturalno oświatowe.

Obecnie ma nadzieję, że po nowych wyłomach jakie życie nasze Związkowe znosić musi wskutek ogólnej stagnacji, a które zniesie zwycięsko, praca się unormuje, a zło wszelkie zostanie naprawione

W gorących słowach kol. Grunwald podziękował kol. Ruzikowskiemu za długoletnią jego pracę w Związku, a mimo usunięcia się nieco na uboczę, wobec trapiącej go choroby, ma nadzieję, że idea Związkowa nigdy mu nie będzie obcą

Nadmienić należy, że zebrani serdecznemi słowami podziękowali tak głównemu Zarządowi, jak i Zarządowi Oddziału za dotychczasową nieugiętą i wytrwałą pracę, a koledze przewodniczącemu za umiejętne prowadzenie obrad.

Czy opamiętają się?

Stoimy przed szeroko zakrojoną skalą bezrobocia inteligencji pracującej. Niewtajemniczonym zdawałoby się, że kryzys jest istotnem powodem redukcji, tymczasem składają się na to, wręcz odmienne czynniki. Przemysłowscy korzystając z nadarzajacej się sposobności rugują nie uznających pracowników, unikając w ten sposób, względem tych ostatnich, zaciągniętych zobowiązań.

Wyrzucanie ludzi na bruk, którzy przepracowali dziesiątki lat, w żmudnej i znojnej pracy sterali zdrowie i siły, nie jest sporadycznym wypadkiem, lecz przybiera groźne rozmiary. Oczywista co zatem idzie, pauperyzm wśród klasy urzędniczej zatacza coraz szersze kręgi; atoli smutne, że niema kto pohamować i powstrzymać przemysłowców w tych zapędach.

Aczkolwiek poczynania swe usprawiedliwiają kryzysem, to co uprawnia i czem wytłumaczyć mogą wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy, bez zgody Związku który uznają i z którym zawierali umowy. Odzwierciadla się nader dobitnie, że przyświeca im cel zwiększenia liczby bezrobotnych.

Wydzwaniane hejnały o świętej ofiarności, cierpliwości i zrozumieniu, pierzchły bezpowrotnie, zwłaszcza gdy obserwujemy jak przemysłowcy z uczuciem ulgi, tego poczciwca, bezwolne narzędzie ich wyzysku, spychają na dno nędzy.

Czy Rząd na którego pieczy i obowiązku leży dobrobyt obywateli, zatroszczył się o los tych nędzarzy? Czy wybrańcy narodu uczynili cośkolwiek? Niestety, zdobyć się niemogli nawet na okruchy ustawy o bezrobociu. Różniczkując, wyeliminowali nas jako niegodnych korzystania z ogólnie przysługujących praw obywatelom. Niepomni na twarde i nieugięte prawo do życia każdego człowieka, postawili nas w rzędzie parjasów.

Jako przyczynek w sprawie ustawy o bezrobociu, nasuwa mi się zabawny epizod z obyczai amerykańskich, gdy wyborca mówi do swego przedstawiciela, „usuń się, bo ja jestem samym narodem". Ustawodawcy nasi, winni o tem pamiętać!

Złudne obiecanki i uchwała Sejmu, że Rząd ma opracować i wnieść na plenum w terminie 3 miesięcznym projekt ustawy o bezrobociu rozciągający się na urzędników biurowych, nie zaspokoi głodnych i zrozpaczonych rzesz, trzeba czynu, energji i natychmiastowej pomocy. Rząd winien wniknąć i ukrócić samowolę przemysłowców, a nie patrzeć przez pryzmat uległości, unosząc się na falach inercji i swoistego indyferentyzmu.

Oby to się jaknajrychlej ziściło, chociażby ze względu na dobro Państwa, bowiem niezaprzeczonym jest pewnikiem, że przemysłowcy bez nacisku nie opamiętają się...

Obserwator.

Dział Informacyjno - Sprawozdawczy.

1-e Posiedzenie Rady Powiatowej Kasy Chorych.

Pierwsze zebranie rady Pow. Kasy Chorych pow. Będzińskiego odbyło się w sali Związków Zjednoczenia Zaw. Pol. na Pogoni w Sosnowcu w d. 20 lipca b. r.

Zebranie zagaił komisarz k. ch. p. Osiowski, a po stwierdzeniu prawomocności i odczytaniu protokółu głównej komisji wyborczej — udzielił głosu p. Angierowi przedstawicielowi listy Nr. 1 (P. P. S.)

Protest wyborców listy Nr. 1 poruszał wynik wyborów i podział resztujących mandatów z listy Nr. 2 (zw. proletarjatu miast i wsi). Uzasadniając protest ów w imieniu wszystkich nieobecnych na sali członków rady listy Nr. 1, jako niezgodny z faktami wyników wyborów, p. Angier oświadczył, że mandaty swe wyborcy składają i po tem oświadczeniu opuścił salę obrad.

Następnie zabrał głos p. Dębski członek listy Nr. 2 (zw. pr. m. i wsi). W odczytanym proteście kwestjonował prawne postępowanie komisarza Kasy Ch., któremu zarzucał nieprawne przyznanie tylko 17 mandatów liście Nr. 2 i że pozostałych, jako niemogących wylegitymować się o swej przynależności do Panstwa Polskiego skreślił z listy kandydatów.

W konsekwencji zażądał odroczenia posiedzenia rady do chwili otrzymania odpowiedzi z Ministerjum Spraw Wewnętrznych na przesłany tam protest przez męża zaufania tej listy.

Komisarz Kasy Chorych uzasadnił swoje postępowanie, a ponieważ zgłoszony został wniosek co do odłożenia posiedzenia, przeto poddał go pod głosowanie.

Wniosek listy Nr. 2 upadł wszystkimi głosami przeciw 17 głosom listy zw. prol. miast i wsi. Na znak protestu członkowie tej listy odśpiewali narodówkę i opuścili salę obrad. Podczas odśpiewania międzynarodówki prawie wszyscy członkowie pozostałych list byli nieobecni na sali, a powrócili po uspokojeniu się i wyjściu członków prol. miast i wsi.

Po skonstatowaniu braku kompletu radnych z grupy ubezpieczonych, Komisarz Kasy Chorych zamknął posiedzenie i oświadczył, że o terminie następnego rozeszle specjalne zawiadomienia.

Dając powyższe sprawozdanie zaznaczyć należy, że do rady Kasy Chorych z naszej listy wchodzi 4-ch członków, u mianowicie: kol. kol, W. Grunwald, J Pieczyński, M. Łaszczyński, i A. Ornowski, a jako zastępcy: koledzy — A. Galot, B. Smosarski, J. Kaczyński i St. Dmochowski.

W lokalu Związku otwartą została czytelnia pism codziennych i tygodniowych.

Wszyscy członkowie Związku mają prawo wstępu do czytelni w godzinach biurowych.

W dniu 27 lipca b. r. w lokalu Związku odbyło się miesięczne plenarne posiedzenie członków Zarządu, wraz z prezesami Oddziałów.

Niezrozumiałą jest rzeczą dla znacznej części Zarządu opieszałość niektórych członków Zarządu i prezesów Oddziałów, którzy nie fatygowali się nawet zawiadomić prezydjum o swej nieobecności, pomimo wcześniejszego zawiadomienia o przesunięciu terminu zebrania.

Ze względu na bardzo aktualne i żywotne sprawy, będące tematem dyskusji zebrania nie tylko ostatniego, lecz i przygotowanych na następne posiedzenia powzięto uchwałę, stosować względem nieobecnych rygory statutu i regulaminu. Celem ściślejszego skonsolidowania wszelkich spraw Oddziałów Małopolski, polecono prezydjum opracować specjalny regulamin dla tych Oddziałów i wnieść go pod obrady na następne posiedzenie Zarządu.

Niedzielne posiedzenia Zarządu wywołują znaczne zainteresowanie się niemi członków Zarządu, co można skonstatować z toku prowadzonych dyskusji i wierzyć należy, że tak znaczne interesowanie się sprawami Związku leży w głębokiem zrozumieniu potrzeb wspólnej wytężonej pracy nad unormowaniem warunków bytu licznych rzesz kolegów.

Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadości wykreślenie się z listy członków Oddziału „Silesia“ w Czechosłowicach:

p.p. Stanclik Antoni, Szewczyk Franciszek, Leśniar Janina, Gorliński Włodzimierz, Lenert Jerzy, Furtak Władysław, Bortliczek Antoni i Pirtscher Alfred.

Osobiste.

Kolega Prezes Grunwald korzysta z miesięcznego urlopu, zastępują Go pozostali Członkowie Prezydjum.

Kwestjonarjusz № 1.

Zarząd Związku wzywa wszystkich prezesów Oddziałów i mężów zaufania z poszczególnych grup Oddziału Sosnowiec, do składania w Sekretarjacie Związku szczegółowych danych co do zredukowanych pracowników biurowych i technicznych na dzień 1-go Sierpnia b. r.

Następnie należy zawiadamiać Sekretarjat o każdej zmianie każdego 1-go następnego miesiąca.

Wszyscy zredukowani pracownicy umysłowi, bądź zwolnieni ostatnimi czasy dla jakichkolwiek powodów, obowiązani bezwłocznie zawiadomić o tem Zarządy miejscowych Oddziałów Związku, bądź mężów zaufania odpowiednich grup.

Dla ujednostajnienia danych statystycznych należy w nadsyłanych wykazach wyszczególniać:

a) Imię i nazwisko zredukowanego, czy zwolnionego;
b) Wiek;
c) Zawód;
d) Firmę Zakładu Przemysłowego:
e) Ilość przepracowanych lat w danym zakładzie;
f) Przyczynę zwolnienia (redukcja, inne powody i jakie);
g) Czy należał do Związku.

Wraz z powyższem należy podawać ilość przyjętych ostatnio pracowników, ilość zatrudnianych w danym przedsiębiorstwie cudzoziemców, wraz z kierownikami tych przedsiębiorstw, oraz czy zredukowani nie są usuwani kosztem nowoprzyjętych, ewentualnie przyjętych ostatniemi czasy.

Kwestjonarjusz № 2.

Niezależnie od powyższego Zarząd wzywa wszystkie Zarządy Oddziałów i mężów zaufania grup Oddziału Sosnowiec o bezwłoczne nadesłanie i nadsyłanie uzupełnień w przyszłości, następujących danych do dnia 1-go Sierpnia 1924 r.

a) Firma przedsiębiorstwa,
b) Ilość zatrudnionych pracowników umysłowych, za wyjątkiem samych dyrektorów:

1) **w biurach**:
   a) kierowników wydziału.
   b) pracowników: 1) etatowych, 2) nieetatowych.

2) **w ruchu:**
   a) inżynierów
   b) techników (sztygarów i innych)
   c) majstrów:
      1) etatowych
      2) nieetatowych
   d) dozorców dołowych:
      1) etatowych
      2) nieetatowych

e) dozorców na powierzchni:
1) etatowych
2) nieetatowych
3) **Różnych** (inni pracownicy umysłowi).
c) Czas pracy:
1) w biurach godzin . . . . .
2) w ruchu „ . . . . .
d) Czy były w b. r. przeprowadzone zmiany godzin pracy, odkąd i jaką drogą to uskuteczniano:
e) Czy były w b. r, stosowane **zwyżki płac**, mianowicie kiedy i w jakiej wysokości;
f) Czy były w b. r. stosowane **zniżki płac**, mianowicie kiedy i w jakiej wysokości.
g) Czy od 1-go Stycznia b. r. zniesiono świadczenia (naturalja) na korzyść, czy na niekorzyść pracowników. Co właściwie uległo zmianie i jaką drogą to uskuteczniano.
h) Ilość zatrudnionych robotników w danem przedsiębiorstwie na d. 1-go Sierpnia 1924 r.

Podając dane zmiany warunków pracy i płacy należy wyszczególniać jedynie, dotyczące ogółu pracowników, a nie pojedyńczych jednostek.

PROTOKÓŁ

1-szego Walnego Zgromadzenia Delegatów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu

odbytego w dniu 18 maja 1924 r. w sali Polskich Zw. Zaw. na Pogoni w Sosnowcu,

Kol. Błaszczykowski: (ciąg dalszy).

Wtedy Inspektor Pracy wyszedł do nas i powiedział nam: Proszę Panów, Wasza sprawa jest słuszna i w ten sposób jak Wy ją stawiacie, to jest naszem prawem bronić się. Musicie dążyć do tego ażeby przedewszystkiem strajk ten zlikwidować. Oświadczam Wam, że Rząd z pomocą Wam nie przyjdzie. Musicie liczyć na swoje własne siły. Na to ja zabrałem głos i odpowiedziałem: Panie Inspektorze! Pan nam przyznaje, że 70 obywateli polskich ma w tym wypadku słuszność, jednakowoż w imię tego, ażeby nasz Rząd Polski nie był zmuszony znaleźć się w sytuacji pewnego upokorzenia, to musimy ze swych słusznych postulatów zrezygnować. Czy mam to tak zrozumieć P. Inspektorze; —Jak Panowie chcą, tak niech rozumieją, tylko proszę zastanowić się nad tem, czy będziecie posiadali tyle sił, ażeby postulaty swoje przeprowadzić.

Stanowisko to przyjęliśmy do wiadomości i Zarząd Związku wobec pogłosek, że przedsiębiorstwa inne miały wysłać swoich urzędników na zastępstwo, postanowił ogłosić strajk na wszystkich kopalniach. Ponieważ myśmy sobie zdawali sprawę że narazilibyśmy kraj na ciężkie przesilenie i nie mogliśmy mieć pewności czy Związek przy takiej akcji się nie załamie, do walki o nas nie chcieliśmy wciągać ogółu pracowników oraz Związku i wtenczas protokół tak upokarzający nas podpisaliśmy.

Po zakomunikowaniu zebranym kolegom w Oddziale w Dąbrowie, oczekującym tam do późna w nocy na wiadomości z odbytej konferencji u Inspektora Pracy, postanowiono po długich debatach powrócić do pracy. Uważam za właściwe nadminić, że Zarząd Związku pozostawił kolegom zupełną swobodę decyzji. Celem uniknięcia na przyszłość trudności, jakie napotykaliśmy przy prowadzeniu i zakończeniu strajku w tow. Franko-Ros. stawiam następujące wnioski:

1) Walne Zgromadzenie poleca nawiązać porozumienie ze Związkami robotniczymi w sprawie opracowania wspólnej platformy co do postępowania Związków Zawodowych, w razie prowadzenia walki z przemysłowcami przez którykolwiek z tych Związków.
2) W razie stosowania dalszych represji przez Tow. Fr-Ros. względem swoich pracowników, delegaci uchwalają na wezwanie Zarządu stanąć solidarnie do walki o prawa pracowników i walkę prowadzić aż do zwycięstwa.
3) Delegaci uchwalają zbierać dobrowolne składki na fundusz strajkowy
4) Delegaci kładą nacisk na konieczność jak najsilniejszej propagandy celem organizacyjnego podporządkowania się nakazom Związku i dążenia aby wszyscy pracownicy należeli do Związku.

Kończąc swoje przemówienie, chcę tylko jeszcze zaznaczyć, że po takich strajkach zawsze ofiary być muszą, lecz ofiary te są ciężkie. Tylko zjednoczenie może nam dać pewność zwycięstwa i siłę i wtedy też możemy osiągnąć nasz cel.

Kol. Wolff Sprawozdanie przedłożone nam tutaj przez kol. Prezesa nasuwa mi cały szereg refleksji; Przedewszystkiem widzimy, że Prezes nasz chciałby, ażeby Związek objął jak największy teren. Organizacja nasza obejmuje obecnie nie tylko Zagłębie ale i Małopolskę i sięga po Ostrowiec. Starachowice i Częstochowę. Słyszymy też zapowiedź, połączenia się z Górnym Śląskiem. Nasuwa mi się refleksja, czy takie jednoczenie jest wskazane. Ja osobiście nie widzę w tym wielkiej korzyści. Byłbym raczej zwolennikiem tworzenia lokalnych związków, dostosowanych do miejscowych potrzeb, któreby się jednak, porozumiewały w sprawach ogólnych, tyczących się pracowników umysłowych.

Mam obawy czy Zarząd jest w stanie zrozumieć potrzeby pracowników przemysłu w Małopolsce, czy na Górnym Śląsku tak jak je rozumieją tamtejsi koledzy i czy jest w stanie na takim terenie pracy podołać. Sprawa nieuznania naszego Związku przez Krakowski Oddział Rady Zjazdu jest dowodem słabości naszej. Zarząd nie mógł zmusić, tamtejszych przemysłowców do uznania Zazarządu Głównego Zagłębia Dąbrowskiego, a mam wrażenie, że gdyby potrzebne było poparcie tamtejszych kolegów w ich walce, to nie bylibyśmy w stanie go dać.

Również akcja w sprawie zakładów Hulczyńskiego, nie dała rezultatów dodatnich. W sprawozdaniu nic o tem nie powiedziano. Wskutek zbyt wielkiego terenu, jaki Związek obejmuje nie prowadzono pracy propagandystycznej uświadamiającej. Organ nasz Związkowiec Polski ogranicza się do spraw czysto zawodowych, jest redagowany monotonnie, nie odgrywa tej roli, jakąby odgrywać powinien. Uważam że Zarząd Związku winien wykorzystać obecną sytuację prasową na terenie Zagłębia, w którym daje się mocno odczuwać brak poważnej i uczciwej pracy. Cbyba nikt z inteligecji nie jest w stanie poważnie traktować miejscowego or-

ganu „Iskry“ a prenumerując ją z konieczności, z braku innego lokalnego pisma. Inteligencja na Slązku też odpowiedniego pisma nie posiada, a zatem postawiony na właściwym poziomie dziennik, któryby służył potrzebom Związku i ogółu mieszkańców Zagłębia i Sląska, mógłby znaleźć duże poparcie.

W sprawie ataków na prezesa naszego Związku, umieszczonych w „Głosie Zagłębia“, uważam je za niesłuszne, niepoważne i wysoce krzywdzące. Sam jestem członkiem partji P. P. S. jednakże z tego rodzaju metodą walki, się nie godzę i z całą szczerością taki sposób walki potępiam — dlatego też zgłaszam naśtępujący wniosek:

Pierwsze Walne Zgromadzenie Delegatów P. Z. Z. P. P. i H. w dn. 18. V. 1924 r. umaża artykuły w „Głosie Zagłębia“ w Nr. 11 i 12 w sprawie strajku urzędników w T-wie Franko-Rosyjskiem za uwłaczające godności kol. Grunwalda jako kolegi i jako Prezesa P. Z. Z. P. P. i Handlowych.

Kol. Bressel. Sprawozdanie Zarządu stwierdza, że we wszystkich podjętych akcjach zrobiono wszystko, co zrobić było można, jeżeli nie zawsze rezultaty takie osiągaliśmy, jakiebyśmy sobie życzyli, to wina już ogółu pracowników którzy nie zawsze dostatecznie akcję zarządu popierali. Dla tego stawiam wniosek:

Walne Zgromadzenie Delegatów w dniu 18. V. 1924 r. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu P. Z. Z. P. P. i H. i wyraża mu całkowite zaufanie.

Kol. Hermanowski. Wobec napaści w „Głosie Zagłębia“, który jest organem P. P. S. na Związek nasz i naszego Prezesa, proszę o uchwalenie następującego wniosku:

Walne Zgromadzenie Delegatów, jak najkategoryczniej protestuje przeciwko bezpodstawnym napaściom publikowanym w „Głosie Zagłębia“ na Prezesa P. Z. Z. P. P. i H. kol. Grunwalda i za jego ofiarną, pełną oddania się sprawom pracowniczym pracę, wyraża swe podziękowanie i najwyższe uznanie.

Kol. Kempa. Uważam że sprawozdanie z działalności Związku jest pobieżne, nie słyszałem tego co nas najwięcej interesuje. Nie mamy dokładnego sprawozdania z pertraktacji z Radą Zjazdu, kol. Prezes mówił że stanowisko Rady Zjazdu nie jest wrogie, ale nie wiemy czy jest przychylne. Nie słyszeliśmy nic co Związek zrobił w sprawie zabezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia i na starość. Uważam że ataki na nas w „Iskrze“ winny były być odparte. W sprawie naszej Związkowej konieczne jest porozumienie ze Związkami innych krajów jak francuski.

Sprawę na Redenie powinien był ująć Zarząd silnie w swoje ręce, inny też wtedy byłby rezultat.

Kol. Wasilewski. Przemysł przechodzi obecnie wielki kryzys, a my z nim razem. Wiadomo, że nietylko pracująca inteligencja, ale i robotnicy są w ciężkiej sytuacji i nic zrobić nie mogą.

My musimy tworzyć mocną organizację, a wtedy nikt inny nas nie rozbije. Koledzy wiedzą, jak ludzie są chwiejni i łatwo ulegają namowom przemysłowców, przypuszczając że za to otrzymają specjalne wyróżnienia. Ci są największą zawadą w naszej akcji Związkowej. Tych ludzi chwiejnych, należy publicznie piętnować, ażeby wszyscy wiedzieli, że tak postępować nie wolno.

W niektórych zakładach już od 3-ch miesięcy nie wypłacają pracownikom należnych zarobków. Ludzie z głodu upadają przy pracy. Z dniem 1-go sierpnia b. r. jesteśmy wszyscy w hucie „Częstochowa“ pozbawieni kawałka chleba. Lecz przy omawianiu środków zaradczych wymagających jednolitej postawy ogółu, nigdy nie wiemy czy na nią możemy liczyć. To jest główna przeszkoda w pracy Zarządu.

Kol. Błaszczykowski proponuje zamknięcie dyskusji.— przyjęto.

Kol. Prochasko. Widzę, że rzeczywiście Związek poszedł w rozwoju swoim kilka kroków naprzód. Na jedno w Związku urzędniczym musimy zwracać baczną uwagę, ażeby on był bezpartyjny i ażeby w tym Związku wogóle, nie atakować poszczególnych partyj.

Związek robotniczy może być klasowy, czy partyjny dlatego, bo on tworzy ogromną jednolitą masę, natomiast w Związku urzędniczym, jeżeli jest 100 członków, to będzie napewno 15 poglądów politycznych, tak że rzeczywiście musimy wykluczyć w naszych zebraniach wszelkie napaście na polityczne partje. My musimy zająć się tylko jedną rzeczą—walką o chleb drugą zostawmy organizacjom politycznym. Jeden z kolegów powiedział, że uważa, że Związek powinien ograniczyć się do terenu Zagłębia. Ten pogląd uważam za niewłaściwy. Zarząd Główny powinien obejmować jak najszerszy teren i być wyrazicielem nie lokalnych, a ogólnych interesów pracowniczych.

Związki robotnicze napadały na Związki urzędnicze, bo widziały w nas wrogów, lecz teraz chcemy, ażeby w nas widziały kolegów. Jeżeli więc spotykamy się z atakami ze strony robotników to nie obrażajmy się a raczej zastanawiajmy się nad tem co on powiedział, bo on może tylko źle powiedział, ale dobrze myślał.

W akcji naszej winniśmy się zwracać do wszystkich posłów bez różnicy partji.

Kol. Łaszczyński. Nie miałem zamiaru zabierać głosu w dyskusji nad sprawozdaniem, jednakże wypowiedziane tu przemówienia, zmuszają mnie do odpowiedzi i do poinformowania Sz. Kolegów o działalności Związku. Jeden z krytyków sprawozdania miał rację, że sprawozdanie nie jest wyczerpujące, ale stało się to dlatego, że wszystkie sprawy jakie były przez Związek prowadzone b. szczegółowo były omawiane w „Związkowcu“ i są znane wszystkim.

Walne Zgromadzenie przypadło na okres gorącej walki i przygotowania się do najważniejszej sprawy, a mianowicie, do zawarcia umów zbiorowych i przeprowadzenia ostatecznie tego, ażeby Rada Zjazdu w Krakowie Związek nasz uznała.— Walne Zgromadzenie zwołaliśmy w okresie, gdy została zamknięta olbrzymia huta Hulczyńskiego i gdy wszystkim pracownikom została wymówiona praca. W tym momencie zostało sprawozdanie przygotowane i w tym momencie postanowiliśmy, ażeby mimo trudności Walne Zgromadzenie w dniu 18 maja b. r. odbyło się. Dobrze się stało, że Walne Zgromadzenie dzisiaj odbywa się, ponieważ możemy wszyscy przygotować się na najbliższą kampanję.

W odpowiedzi na rzucone tutaj zapytania muszę oświadczyć, że w sprawie Hulczyńskiego Związek nasz w dalszym ciągu prowadzi akcję, że od-

była się w tej sprawie konferencja miejscowych posłów wszystkich kierunków i po porozumieniu się posłów, został wniesiony do Sejmu wniosek, nagły w sprawie zaprowadzenia zarządu przymusowego. Posłowie zobowiązali się, że będą wniosek ten w Sejmie popierali. Podobno jednak interwenjowała już w tej sprawie ambasada francuska.

Zarząd Huty wystosował do większych klubów poselskich pismo, w którym sie ze swego postępowania tłumaczy. Sprawa ta miała być w najbliższym czasie przedmiotem konferencji w Ministerstwie Pracy i Handlu. Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, jak z dzienników wszyscy koledzy wiedzą, jest obecnie w Senacie. W najbliższym czasie będzie ona ponownie rozpatrywana w Sejmie. Miarą rezultatów naszej działalności i tego jak do niej odnosi się ogół pracowniczy jest fakt, jaki przed chwilą zakomunikował mi Związek Majstrów, mianowicie że na porządku dziennym ich ogólnego zebrania postawiono sprawę połączenia się Zw. Majstrów ze Związkiem naszym. Jeżeli ta organizacja do nas się zwraca to tylko dlatego, że ocenia owocną naszą działalność właśnie na tle zamknięcia fabryki Hulczyńskiego.

Oprócz tych spraw natury informacyjnej, poruszono tutaj też sprawy natury programowej. Głównie chodzi o dwa zasadnicze zagadnienia dotyczące polityki Związku zawodowego, które poruszone zostały przez kol. Wolfa, mianowicie, sprawa centralizacji i kontaktu z innymi organizacjami. Jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to nie mam zamiaru wyczerpywać tego zagadnienia, muszę jednak zwrócić uwagę na to, że tendencją dzisiaj wszystkich związków zawodowych jest obecnie centralizacja. Czy pracownicze czy robotnicze związki zawodowe, one wszystkie idą w kierunku centralizacji i wielokrotnie stwierdzaliśmy, że stosunki ekonomiczne jednego okręgu przemysłowego są zależne od stanu innych okręgów, a nawet krajów. Podobnie i samoobrona pracowników musi być jednolicie prowadzona. Pod tym ostatnim względem mamy największe trudności w pracy. Inteligencja przedstawia typ bardzo różnorodny. Wśrod inteligencji mamy ludzi którzy wyszli z rozmaitych środowisk społecznych, a pierwszym naszym zadaniem być musi stworzenie jednego jednolitego typu psyhicznego pracownika umysłowego. Musimy więc prowadzić odpowiednią propagandę, musimy zwalczać „parafjańszczyznę“ dążyć do tego, by organizacja obejmowała jak największy teren i jak największą ilość. Środkiem do tego jest centralizacja. Dalszym niejako ciągiem polityki centralizacyjnej prowadzonej przez nasz Związek jest kontakt, jaki utrzymujemy z organizacjami innych krajów.

Do żadnej z organizacji międzynarodowych nie należymy, jednak utrzymujemy z nimi kontakt korespodencyjnie i jesteśmy dobrze poinformowani o ich działalności. W niedługim czasie odbędzie się międzynarodowy kongres pracowników umysłowych w Wiedniu, w którym weźmiemy udział w charakterze obserwatora. Zjazd ten poruszający zagadnienia pracy umysłowej w świecie, może mieć dla nas duże znaczenie.

Została tutaj również poruszona sprawa stosunku do organizacji robotniczej. Stanowisko Związku w tej sprawie określone zostało w całym szeregu rezolucji. Na konferencji z Radą Zjazdu, kiedy zaproponowano nam zmianę umowy zbiorowej przedstawiciel nasz oświadczył, że o tych sprawach możemy mówić dopiero po porozumieniu się z organizacjami pracowniczemi i robotniczemi. Ze strony Związku naszego zostało zrobione wszystko, ażeby tarcia między Związkiem urzędniczym i robotniczym ustały.

Jeżeli chodzi o nieodparte ataki pism poszczególnych, to uważam że nie na każde ataki odpowiadać należy. Są ataki, które mówią same za siebie. Mam na myśli ataki „Iskry“. Czem jest „Iskra“ wszyscy sobie dokładnie zdajemy sprawę.

Przemysł wypiera się, jakoby „Iskra“ była jego organem, a jednak wiemy kto jest jej właścicielem. Czy mamy tracić czas na polemikę z tego rodzaju pismem. W akcji polemicznej należy jeszcze zwracać uwagę na skuteczność tej akcji. Należy operować takimi środkami, lakimi operuje przeciwnik. Na ataki dziennika odpowiadać w dzienniku, tygodnika w tygodniku. Jedyną więc odpowiedzią na ataki pism nam wrogich to założenie własnego dziennika, przez który moglibyśmy prowadzić własną propagandę.

Przewodniczący odczytuje wniosek kol. Bressla, kol. Hermanowskiego i Kom. Rewizyjnej.

Wnioski te zostały przyjęte, 2 osoby wstrzymują się od głosowania.

Projekt nowej umowy z Radą Zjazdu.

Kol. Łaszczyński. Referat nie zupełnie będzie odpowiadał tytułowi. Chodzi tutaj tylko o to, ażeby Walne Zgromadzenie Delegatów przedstawiło Zarządowi przy najbliższych pertraktacjach z Radą Zjazdu, jaka jest tendencja ze strony przemysłowców to już wiemy. Przemysłowcy stawiają nam do wyboru; albo przedłużenie 7 godzinnego dnia pracy o jedną godzinę, lub też zmniejszenie płac dotychczasowych. Postawienie nam tego rodzaju alternatywy, należało się spodziewać, po akcji prasowej jaką przemysłowcy rozwinęli, od chwili zapowiedzenia sanacji Skarbu.

W odpowiedzi na znaną propagandę za przedłużeniem czasu pracy i zmniejszeniem płac, Związek nasz przystąpił do zbierania odpowiednich materjałów, któreby dostatecznie wyjaśniły, czy stanowisko pracownika jest lepsze niż przed wojną. Na podstawie danych statystycznych, ogłoszonych w urzędowych publikacjach, dochodzimy do przekonania, że płace pracownicze dzisiejsze, w stosunku do przedwojennych są znacznie mniejsze i stanowisko pracownika jest znacznie gorsze. Przychodzimy do wniosku, że dzieje nam się wielka krzywda, przeciw której musimy jaknajkategoryczniej wystąpić. W pierwszych miesiącach roku ubiegłego, Zarząd naszego Związku projektował zmianę dotychczasowej umowy z Radą Zjazdu. Ten projekt nasz, zmierzający do polepszenia sytuacji pracownika, został jednak przez Radę Zjazdu wówczas odrzucony i utrzymana umowa obecna. Wykorzystując konjunkturę teraz przemysłowcy umowę wypowiadają, stawiając odrazu kwestję albo—albo.

Walne Zgromadzenie musi dać odpowiednie dyrektywy i dlatego sprawa umowy zbiorowej, jest przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia. Mamy cały szereg postulatów, które szczególnie w

dzisiejszym momencie są aktualne, jak masowe wydalanie starszych pracowników, odszkodowanie za przepracowane lata i t. d. Kilka takich najbardziej zasadniczych spraw należałoby w Radzie Zjazdu poruszyć. Na podstawie danych pozwoliliśmy sobie zaproponować kilka rezolucji.

1) Związek na podstawie cyfrowych danych jednak musi uznać obecne warunki za niewystarczające. Biorąc jednak pod uwagę obecną sytuację stoimy na stanowisku utrzymania warunków dotychczasowych. Przemysł chce warunki pracy pogorszyć, jeżeli chodzi o zawarcie nowej umowy, to musimy wziąć pod uwagę także środki jakimi rozporządzamy dla przeprowadzenia.

2) Miarą rozporządzanych przez nas środków jest ostatnia nasza akcja na kop. „Reden". Prowadząc tam akcję strajkową myśleliśmy i o innych przedsiębiorstwach.

Akcja ta wykazała, że mamy wśród pracowników b. poważną część kolegów, na których liczyć nie możemy. Postulaty nasze tylko wtedy będą mogły być przeprowadzone, jeżeli akcję będziemy prowadzili solidarnie. Niech wszyscy przygotowują się do walki, bo tylko gotując wojnę, możemy mieć pokój. My musimy w pierwszym rzędzie zmusić przemysłowców do szanowania pracy, a możemy to tylko wtedy, jeżeli pośród pracowników łamistrejkowców nie będzie. Dzisiejsze Walne Zgromadzenie winno wypowiedzieć swoją opinję, co do zawrzeć się mającej umowy. Reasumując to wszystko cośmy w tej sprawie mówili tak na obecnym zebraniu, jak i poprzednich, oraz na podstawie wywodów publikowanych w Związkowcu zgłaszam następujące rezolucje:

1) Walne Zgromadzenie Delegatów kategorycznie protestuje przeciwko wszelkim próbom powiększenia ilości godzin pracy dla pracowników i poleca Zarządowi jak najdalej idącą obronę 7 godzinnego dnia pracy i angielskiej soboty dla pracowników biurowych, uznanego na podstawie doświadczeń przedwojennych za najbardziej celowy i produktywny dla pracy umysłowej.

2) W. Zgr. Del. wobec aż nazbyt aktualnej dzisiaj sprawy odszkodowania przy zwalnianiu starszych pracowników, poleca Zarządom domagać się przy omawianiu warunków umowy zbiorowej odszkodowania za przepracowany czas.

Odszkodowanie to należeć się będzie również rodzinie zmarłego pracownika.

3) Walne Zgromadzenie Delegatów stwierdza, że wszelkie próby obniżenia płac pracowniczych nie są niczem uzasadnione, i wzywa Zarząd, by przy zawrzeć się mającej umowie zbiorowej do pogorszenia warunków pracy i płacy pod żadnym pozorem nie dopuścił

Kol. Gallot. Stawiam wniosek:

Zebranie Delegatów Związku poleca Zarządowi dołożyć wszelkich starań, ażeby przy zawieraniu nowej umowy z Radą Zjazdu uzyskał klauzulę, urlopy dla dozorców etatowych przedłuża się na 1 miesiąc.

Kol. Tollass. Informuje o walce jaką prowadzi nasza bratnia organizacja o płace i czas pracy na Górnym Śląsku.

Kol. Starzycki stawia wniosek:

1) W razie nieuznania połączenia się Związku Urzędników Pr. w Przem. Pol. w Jaworznie ze Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu, przez Radę Zjazdu w Dąbrowie Górniczej, lub też przez jej Oddział w Krakowie powinni delegaci Związku odmówić podpisywania umowy zbiorowej.

2) Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd, ażeby przy obecnych pertraktacjach żądał przeprowadzenia pragmatyki służbowej, to jest ażeby każdy pracownik po przepracowaniu odpowiedniej ilości lat otrzymywał w miarę swoich zdolności i odpowiedni awans.

Kol. Bandas. Podczas petraktacji z Radą Zjazdu należy zwrócić uwagę nato, że niektóre przedsiębiorstwa przyjmują pracowników starszych, którzy już są na emeryturze państwowej i dzięki temu mogą się godzić na płace niższe. Należałoby wprowadzić do umowy punkt, ażeby takich panów już nie przyjmować, lub też odebrać im emeryturę rządową.

Kol. Kossek zapytuje, czy Związek zwrócił się w sprawie zawarcia umowy zbiorowej również do Związku przemysłowców.

Kol. Łaszczyński. Dotychczas nie zwróciliśmy się jeszcze do przemysłowców. My nic nie możemy zrobić, jeżeli nie będziemy mieli odpowiedniereprezentacji pracowników przemysłu metalowegoj Bez tego nasze żądania w stosunku do przemysłowców, będą zupełnie bez znaczenia.

Przewodniczący odczytuje wnioski.

Kol. **Pieczyński** w sprawie formalnej. Wszystkie wnioski muszą być nadzwyczaj jasne, dlatego proponuje jeszcze dokładniejsze ich opracowanie.

Kol. **Grundwald**. Uważam, że złożone wnioski podane są tylko w formie dezyderatów i mogą być wzięte pod uwagę przy zawieraniu umowy z Radą Zjazdu. Będziemy ich odpwiednio bronili lecz trudno dziś przesądzać o ich rezultatach.

Przewodniczący: Wpłynął wniosek ażeby zgłoszone tu wnioski, traktowane były jako dezyderaty. Poddaje pod głosowanie. Wniosek przeszedł.

Zarządzono przerwę.

Po przerwie zabiera głos kol. Ochorowicz, odczytuje projekt budżetu oraz proponuje ażeby składki pobierać już w walucie złotowej.

Kol. **Prezes.** Dyskusja nad budżetem jest zbędna, chodzi o uchwalenie składki członkowskiej, zamienionej od 1-go czerwca b. r. na złote. Poczynając od 1-go czerwca składka będzie wynosiła 2 złote. Podział tej składki będzie następujący:

na fundusz obrotowy	48%
„ Oddziały	17%
„ Kasę Ubezpieczen.	17%
„ Zrzeszenie	5%
„ Fundusz Strajkowy	4%
„ Związkowca Polsk.	9%

Kol. Kempa: 2% na budowę domu.

Kol. Prezes. Fundusz na budowę domu musi powstać z dobrowolnych składek.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie budżet i odczytuje wniosek, który brzmi: w razie potrzeby upoważniamy Zasząd do przekroczenia budżetu o 20% — przyjęto.

Kol. Prezes. Na zjeździe P. Z. P. w Katowicach, uchwalono wniosek domagający się połączenia obydwóch organizacji. Jesteśmy bezwględnie zwolennikami połączenia się, potrzeba jednak czasu na zaznajomienie z lokalnymi warunkami, ażeby później nie było trudności przy wspólnem działaniu. Trzeba również większego wyrównania różnic w ustroju prawnym i gospodarczym obydwu dzielnic. Dlatego proponuje przyjęcie wniosku Zarządu.

Walne Zgromadzenie Delegatów wzywa Zarząd do utrzymania jak najściślejszego porozumienia z bratnią organizacją P. Z. P. w Katowicach, oraz przeprowadzenia ewentualnej w odpowiednim momencie unifikacji i wydawanie wspólnego organu.

Kol. Ochorowicz uzasadnia następnie potrzebę budowy własnego domu i zgłasza w tej sprawie wniosek Zarządu:

1) Ze względu na wielką wagę, jaką ma dla Związku własny lokal Walne Zgromadzenie Delegatów wzywa Zarząd do energicznej akcji w sprawie budowy domu i ustanawia na ten cel miesięczną składkę w sumie minimum 50%.

2) Walne Zgromadzenie powołuje specjalną Komisję Budowy Domu Związku, w ilości 7 członków, którąby wspólnie z Zarządem zajęła się sprawą zbierania i określania funduszów, jak i przeprowadzenia samej budowy.— Wniosek przyjęto.

Kol. Dmochowski proponuje ażeby upoważnić Zarząd do wybrania komisji budowlanej. Wniosek przeszedł.

Kol. Grunwald. Jest jeszcze wniosek Oddziału „Silesia“ jednak nie zgłoszony na piśmie, uważam więc, że może być traktowany tylko jako życzenie. Chodzi o to, ażeby par. 6 statutu zmienić w tym duchu, by członkami Związku mogli być obywatele Rzeczypospolitej bez względu na narodowość.

Kol. Dmochowski: Walnemu Zgromadzeniu można przedstawiać wnioski na piśmie.

Kol. Pieczyński: Proponuje wniosek ten odłożyć do następnego Walnego Zgromadzenia.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie — wniosek przeszedł.

Przewodniczący odczytuje wnioski kol. Błaszczykowskiego.

Kol Prezes: W sprawie tej zapadła na Zjeździe Zrzeszenia P. Z. Z. w Warszawie, ażeby we wszelkich akcjach porozumiewać się ze wszystkimi związkami zawodowymi. My tej uchwały się trzymamy, wobec tego wniosek kol. Błaszczykowskiego jest zbędny.

Przyjęto jako dyrektywę.

Zarządzono wybory.

Do obliczenia głosów powołano komisję w osobach kol. kol. Leonarda Szczygielskiego, Władysława Kalety i Stanisawa Dmochowskiego.

8. Wykluczenie ze Związku łamistrajkowców b. członków z T-wa Franko-Rosyjskiego.

Kol Łaszczyński: Przystąpić musimy do najbardziej przykrego punktu obrad, musimy wysunąć ze swego grona tych, którzy byli przyczyną niepowodzenia akcji naszej na kop. „Reden“

Akcja nasza w T-wie Franko-Rosyjskiem została podjęta na podstawie uchwały ogólnego zebrania pracowników. Na zebraniu tem wszyscy wypowiedzieli się za prowadzeniem jak najenergiczniejszej walki z T-wem i uchwalili strajk zobowiązując się do solidarności.

Mieliśmy wszelkie szanse całkowitego wygrania rozpoczętej walki. Stanowisko Zarządu Franko-Ros. T-wa było tak cyniczne nieobywatelskie i jawnie bezprawne, że nawet przyjaciele przemysłowcy nie znaleźli dla nich słowa usprawiedliwienia.

Zarząd Związku interweniował w tej sprawie kilkakrotnie i uzyskał wyjaśnienie Ministerstwa Pracy stwierdzające bezpodstawność postępowania T-wa. Wobec rozpczętego okresu ostrej walki ze strony przemysłowców o zniżkę płac i redukcji, wiadomo było wszystkim jakie znaczenie dla ogółu pracowniczego ma walka na kop. „Reden“, Zarząd Związku pomimo szczupłych funduszów, jakimi rozporządzał zaciągał pożyczki, a spieszył z pomocą finansową dla strajkujących.

W takiej to sytuacji, po jednomyślnej uchwale proklamującej strajk, duża część pracowników biurowych, a **między nimi tacy, którzy na zebraniu byli zwolennikami najostrzejszej formy walki i strajku,** a nazajutrz solidarność koleżeńską złamali. Panowie ci nie licząc sie z honorem, ani interesem koleżeńskim, brali od Związku zapomogi i pożyczki, ażeby go potem zdradzić. Jeżeli zaś chodzi o takich, jak p. Otto, którzy nawoływali do strajku, a potem pierwsi stawili się do pracy, to takie postępowanie nosi wyraźnie charakter prowokacji.

Przebieg akcji całej został szczegółowo omówiony w „Związkowcu Polskim“ Nr. 10-tym nie będę więc tu go w całości przedstawiał. Tutaj stwierdzić musimy, że łamistrajkowcy nie wypełnili kardynalnego obowiązku organizacyjnego, który jest najgłówniejszym, a właściwie jedynym środkiem naszej obrony. Dla spodziewanych awansów czy zysków popełnili podłość, która musi być przez nas jak najostrzej napiętnowana. Tolerowanie podobnych przestępstw między nami uniemożliwiłoby wszelką akcję związkową, a organizacji naszej odebrałoby wszelką siłę i powagę. Panowie ci widocznie nie mają nic na swoje usprawiedliwienie, bo z wyjątkiem dwóch, którzy nadesłali listy, żaden z nich nie starał się nawet usprawiedliwić. Wyrok oni sami już na siebie wydali i my też możemy tu tylko jeszcze raz stwierdzić że są największymi szkodnikami naszej organizacji i ogółu pracowniczego.

Oto ich nazwiska.

Otto Antoni, Książyński Marjan, Książyński Stanisław, Bednarski Henryk, Zieliński Mikołaj,

Stechman Marjan, Hachulski Roman, Swiątkowski Franciszek,-Edward, Szachowski Jan, Szwajgier Franciszek, Kowalski Władysław, Chmura Józef, Głąbik Franciszek, Woźniakiewicz Władysław, Gajkiewicz Kazimierz, Wojtowiczówna Marja, Najman Antoni, Pion Wacław, Fujarski Florjan, Sołtysik Konrad, Imieliński Bolesław, Schmit Bolesław, Bluszcz Antoni, Marek Stanisław II, Koncewicz Andzej, Cembrzyńska Wiktorja, Sosnowski Tomasz, Jaworski Henryk.

Zarząd proponuje wszystkich wymienionych ze Związku wykluczyć. Pozatem proponujemy na listę łamistrejkowców wpisać i opublikować nazwiska niezwiązkowców, a mianowicie:

Gęborski Mieczysław, Izdebski Jan, Chlewiński Roman, Gąsiorowski Bronisław, Szwajgier Antoni, Maślaczyński Władysław, Kroban Stefan, Gajwiczówna Janina, Zabochnicka Stanisława, Nowodworska Irena, Latalska Wanda, Zieliński Władysław, Kocyba Fraciszek i Parys Stanisław.

Uchwalono wniosek Zarządu.

Uchalenie statutu Sądu Koleżeńskiego z powodu spóźnionej już pory przekazano Zarządowi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Komisja powołana do oblczenia głosów, zebrała wszystkie oddane głosy i po obliczeniu ich stwierdziło, że do Zarządu P. Z. Z. P. P. i H. zostali wybrani:

a) Drozdowski Sszymon—Tenczynek 106 głosów
b) Garliński Jan — Sosnowiec (Hulczyński) . . . . 106 „
c) Jeleń Antotoni—Chrzanów . . . 106 „
d) Kostecki Stanisław — Sosnowiec (Schön) . . . . 106 „
e) Pieczyński Jan — Saturn . . . . 106 „
f) Bosacki Stefan—Niemce kop. Kazimierz . . . . 105 „
g) Cieślikowski Adam—Libiąż . . 105 „
h) Dobrowolski Pocisk Tadeusz Grodziec . . . . 105 „
i) Grunwald Włodzimierz—Dąbrowa „Flora" . . . . 105 „
j) Prauze Bronisław—Milowice . . 105 „
k) Kossek Jan—Sosnowiec Elektrownia . . . . 104 „
l) Ornowski Antoni — Sosnowiec „Renard" . . . . 104 „
ł) Tuora Władysław—Warszawskie T-wo . . . . 104 „
m) Ulewicz Józef—Jaworzno . . . 104 „
n) Ochorowicz Kazimierz—Sosnow. 102 „
o) Koralewski Wiktor - Dąbrowa . 101 „
p) Sznajder Adam—Jaworzno . . 94 „
r) Grabiański Władysław Sosnow. 77 „

Jako zastępcy członków Zarządu zostali wybrani:

a) Kubiczek Zygmut—Piaski . . . 107 głosów
b) Kaleta Władysław — Sosnowiec 107 „
c) Romanowski Mieczysław — Brzeszcze . . . . 107 „
d) Okoński Antoni—Piaski . . . 107 „
e) Hermanowski Kazimierz—Niwka 106 „
f) Faltus Wiktor—Jaworzno . . . 105 głosów
g) Sikora Jan—Szczakowa. . . . . 105 „
h) Korpal Kazimierz—Siersza . . . 105 „
i) Strzałkowski Bronisław—Renard 104 „
j) Rudnicki Stanisław—Trzebinia . 103 „
k) Buttner Stefan—Siersza . . . . 100 „
l) Osetowski Stefan - Dąbrowa . . 99 „

Członkami Komisji Rewizyjnej zostali wybrani:

a) Wolf Sstanisław—Czeladź . . . 107 głosów
b) Koszade Franciszek—Deichsel . 107 „
c) Uniejewski Walenty Dąbrowa . 107 „
d) Sauter Ewald—Sosnowiec . . . 106 „
e) Brzeżek Kazimierz—Niemce . . 106 „
f) Juras Władysław—Libiąż . . . 105 „

Jako zastępcy członków Komisji Rewizpjnej zostali wybrani:

a) Wołoszowa Feliksa—Dąbrowa . 107 głosów
b) Mater Eugenjusz—Jaworzno . . 106 „
c) Jamrocha Teofil—Sosnowiec . . 107 „
d) Wróblewski Henryk—Siersza . . 106 „
e) Braziewicz Kazimierz—Sosnow. 105 „

Członkowi Sądu Koleżeńskiego zostali wybrani:

a) Gąsiewski Wacław—Dąbrowa . 107 głosów
b) Goetel Gustaw—Jaworzno . . . 107 „
c) Krzewiński Piotr—„Flora" . . . 107 „
d) Piętka Ludwik—Sosnowiec . . 106 „
e) Michlewicz Teodor—Szczakowa 106 „

Jako zastępcy członków Sądu Koleżeńskiego zostali wybrani:

a) Chudzyński Aleksander — Niwka 107 głosów
b) Szporn Józcf—Libiąż . . . . . 106 „
c) Dmochowski Stanisław—Sosnow. 106 „

HENRYK TOLLASS.

„Prawo do pracy".

Przedruk z Echa Pracownika Śląskiego.

Zwolnienia pracowników i robotników, zmniejszenie stanu liczebnego zatrudnionych do możliwie najszczuplejszej ilości, masowe wymówienie posad, zamykanie warsztatów pracy lub pewnych działów — to zjawiska niemal że codzienne w naszem życiu gospodarczem. Armja bezrobotnych i głodujących rośnie z każdym dniem, zmora głodu i nędzy coraz to straszniejsza. Jak szyderstwo brzmią dziś słowa: „praca... pozostać ma pod szczególną opieką Państwa".

Walka o „prawo do pracy" nie jest jeszcze tak stara, jak się ogólnie przypuszcza. Ustawodawstwo średniowieczne nie zna jeszcze przepisu, że państwo poręcza każdemu obywatelowi wystarczającą możność zarabiania na utrzymanie. Dawniej istniał tylko obowiązek do pracy, który miał swe podstawy w niewolnictwie pracującego, a za czasów państwa policyjnego był każdy pracownik zależny od niego, jako od swego ojczyma.

Zagadnienie to nabrało dopiero większego znaczenia, gdy liberalizm i wzmagający się manczesteryzm*) uwolniły wprawdzie pracobiorcę od publiczno-prawnego obowiązku do pracy i pozostawiły jego osobistej ocenie, u kogo i pod jakiemi warunkami pracobiorca pragnie przyjąć pracę, ale już na zasadach prywatno-prawnych. Z drugiej zaś strony uzależnił liberalizm i manczesteryzm pracownika od wahań życia gospodarczego. Wszelkie ujemne i złe strony zawieranych wtenczas umów, a przewidujących bardzo krótkie terminy do wypowiedzenia albo zazwyczaj żadne, wyszły bardzo jaskrawo na jaw w czasie późniejszych nieszczęść i przesileń gospodarczych.

Zwolennicy prawa natury jako pierwsi sformułowali pod koniec XVIII stulecia t. zw. „prawo do pracy". U Fouriera**) spotykamy po raz pierwszy wyraz „prawo do pracy" — „le droit au travail". Wyrazem tem oznacza się w polityce społecznej sumę wszelkich dążeń, które zmierzają do zapewnienia i dostarczenia każdemu pracownikowi przez państwo pracy, a zatem i dochodu w zamian za pracę, ilekroć znajdzie się on w trudnem położeniu.

Cały szereg filozofów, ekonomistów i uczonych zajmowało się przed i po Fourierze tem zagadnieniem. Rousseau n. p. przychodzi do tego wniosku, że prawo do pracy jest tylko logiczną konsekwencją teorji naturalno-prawnej i powstania państwa. Niemiecki filozof Fichte vice versa niemal to samo mówi: Każdy osobnik ma prawo do udzielenia mu przez państwo pracy zarobkowej.

Urzeczywistnienia tych żądań próbowano po raz pierwszy w 1848 roku w francuskich warsztatach narodowych***); które urządzono za usilnem staraniem Wiktora Considéranta. Próba nie udała się z powodu oporu kół mieszczańskich i braku dojrzałości masy robotniczej. Dalszym powodem do upadku warsztatów narodowych było bardzo nikłe zrozumienie tego urządzenia i szalone trudności gospodarcze i administracyjne. W końcu stały się te warsztaty istnymi przytułkami, które bywały bardzo nadużywane przez ludzi nieuczciwych i leniwych. Paryż płacił każdemu, gdy go mógł zatrudniać 2 fr. dziennie, a gdy był bez pracy 1,5 fr.. Wobec tego był wielki napływ ludzi do „el dorado" — Paryża. Lenistwo — nie praca triumfowało. Koszty za prace zupełnie bezcelowe i niepotrzebne n. p. mycie parkanów mostowych pochłaniały niezmierne sumy i sięgały nawet 14 miljonów franków.

W praktyce prawo do pracy nigdy nie było przeprowadzone. Pojawia się ono dopiero w konstytucjach uchwalonych w czasie powojennym, a będących częstokroć owocem działań rewolucyjnych. Nowoczesne ustawodawstwo społeczne i zasadnicze zmiany dotychczasowego prawa pracy zbliżyły to zagadnienie swemu urzeczywistnieniu, jednakże brak jeszcze dzisiaj prywatno-prawnego lub publiczno-prawnego „prawa do pracy" w myśl powyższych żądań.

W Niemczech mamy chwilowo dotąd nieurzeczywistnione zdanie programowe:

1. Każdemu Niemcowi ma być dana możliwość zarabiania na utrzymanie pracą gospodarczą, bo „praca jako najwyższe dobro gospodarki stoi pod szczególną opieką Państwa".*)
2. Początki częściowego urzeczywistnienia tegoż prawa zasadniczego:
a) przepisy nakładające na przedsiębiorców obowiązek przymusowego zatrudnienia kalek wejennych podczas demobilizacji gospodarczej,
b) przepisy ustawy o radach zakładowych ograniczające powody do wymówienia pracy,
c) prace doraźne,
d) państwowe biura pośrednictwa pracy,
e) ubezpieczenie na wypadek dezrobocia, które ma być poniekąd urzeczywistnieniem obietnicy artykułu 163 „O ile dla Niemca nie znajdzie się odpowiednia praca, Państwo myśli o jego niezbędnem utrzymaniu**).

Kilka tych przepisów ochronnych obowiązuje jeszcze dzisiaj na Górnym Śląsku jako spuścizna po zaborcach a poręczona Górnemu Śląskowi na mocy Traktatu Genewskiego.

Rosja bolszewicka przyjęła także prawo do pracy w swej Konstytucji z 10 lipca 1918 r. ale wykonuje je bardzo jednostronnie, bo odmawia prawa do pobierania zapomóg pieniężnych i żywności ludziom pracującym umysłowo.

Również Francia zapewnia w swych starych konstytucjach z lat 1793 i 1848 prawo do pracy, które ustawami z czasów powojennych zostało znacznie rozszerzone.

W Polsce prawo do pracy nie zostało dotąd jeszcze wyraźnie zastrzeżone, Konstytucja polska z 17-go marca 1921 r. obiecuje wprawdzie zabezpieczyć „pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa" jednaże bliżej nie określa, czy obywatel polski ma prawo do pracy, tylko pozostawia mu „możność wyboru zajęcia i zarobkowania".

Artykuł 102 naszej konstytucji będzie probierzem, w jaki sposób Polska urzeczywistni żądania prawa do pracy. Niedawna przyszłość pokazała, że pewien odłam zarobkujących, rzesza pracowników umysłowych, nie może się spodziewać ochrony. Piękne słowa wspomnianego artykułu: Każdy obywatel ma prawo do Opieki Państwa nad jego pracą, a wrazie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia" — nie znalazły zastosowania u pracownika mózgu. Setki pracowników biurowych, bankowych, handlowych i miejskich stały się ofiarą targów parlamentarnych.

Zadaniem najbliższem będzie, aby ustawodawstwo ochronne Polski zwróciło szczególną uwagę na opiekę prawną nad pracą zależną umysłową i się zaopiekowało również pracownikami umysłowymi, którzy wobec ożywiającego życia gospodarczego są coraz liczniejsi a warunki ich bytu nad wyraz trudne.

Daleko jeszcze do zupełnego urzeczywistnienia wszystkich żądań wyrażających się w „prawie do pracy". Aczkolwiek wojna światowa na polu społecznem spowodowała istne „przewartościowanie wszelkich wartości", to jednak nie zdoła zbużyć wszelkich skostniałych form i doprowadzić do celu zabiegów i dążeń, będących marzeniem całych pokoleń i wysiłkiem tylu mędrców i myślicieli.

*) angielska szkoła ekonomiczna propagująca zasady wolnego handlu.

**) Théorie de l' unité universelle.

***) Patrz: „Krótki Rys Walki Zasad w Europie" przez Prawdzica z Kosaszewa, Wyd. II Lipsk 1870.

*) Artykuł 157 i 163 Konstytucji Niemieckiej z 11 sierpnia 1919 r.

**) Kto czyta Konstytucję Niemiecką, temu na każdej stronie rzuca się w oczy szowinizm niemiecki, który nie traktuje wszystkich obywateli równo, tylko nakłada obowiązki na Państwo tylko względem Niemców.

Redaktor Naczelny Maciej W. Łaszczyński. **Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie**

Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.